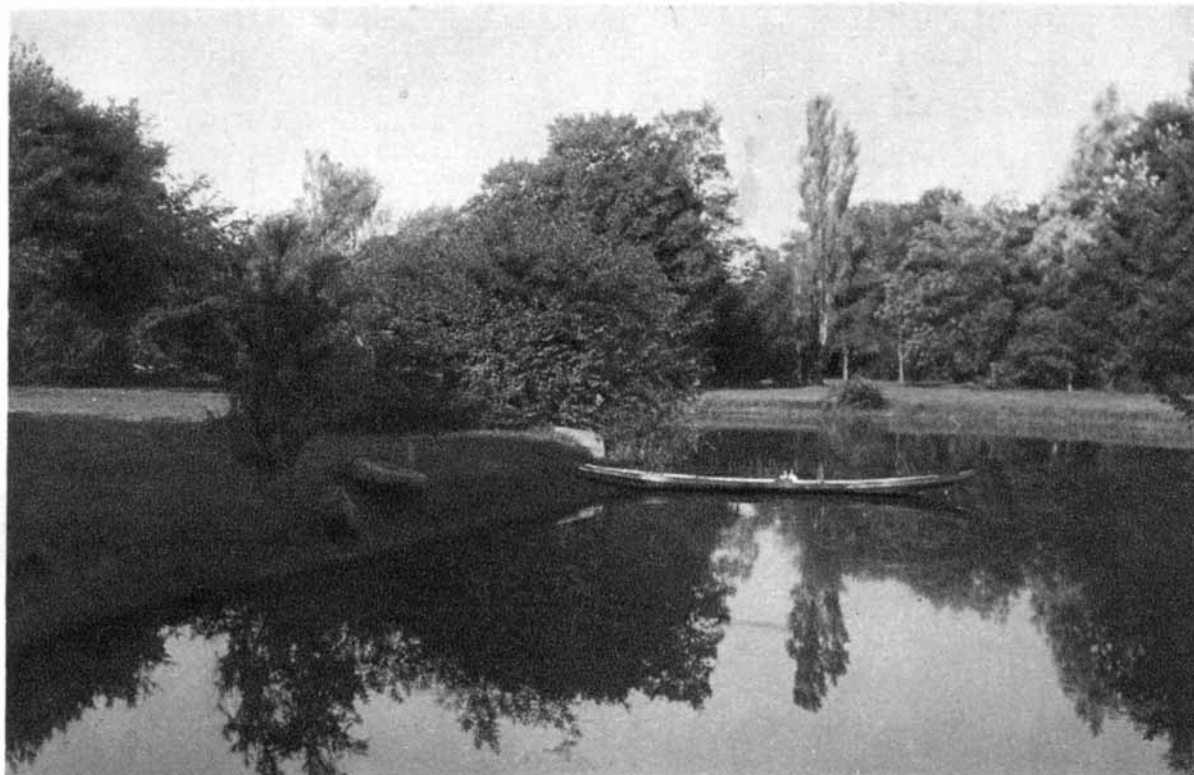


Wielki staw w Ciechocinku

Tegoroczne obfite ulewy i powódzie w Polsce oraz podwyższony poziom wód gruntowych w Ciechocinku skłoniły mnie do refleksji, jak bardzo zmieniło się miasto w ciągu ostatniego wieku. Znikły mokradła i stawy, ale nie bez śladu.



CIECHOCINEK. Staw w parku.

Fot. J. Wolyński.

Łatwo zapomnieliśmy o tym, że niegdyś Dolina Ciechocińska był to obszar błot i moczarów przepłatanymi piaszczystymi wydhami. Na jednej z nich wyrosły w latach 20. XIX wieku pierwsze dwie tężnie, a w 1859 r. dobudowano trzecią. Również park Sosnowy z wieżą ciśnieniową znajduje się na wzniesieniu. W okolicy rosły też lasy, które w XVII wieku wykarczowano, a na oczyszczonym terenie powstał folwark Ciechocinek, Wołuszewo, Wygoda i Roskosz. Tereny nadwiślańskie nie były łatwe dla tych, którzy chcieliby tu się osiedlić. Słońsk, który był w średniowieczu grodem z kościołem pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła, był często niszczone przez wylewy Wisły. Tereny obecnego Ciechocinka zostały osuszone dzięki ciężkiej pracy osadników zwanych „olędrami”. Pierwotnie termin ten oznaczał narodowość holenderską, w okresie późniejszym, około XVII-XVIII wieku oznaczał człowieka wolnego, dzierzawiącego podmokłe tereny i karczowiska. Na prawie holenderskim osiedlali się na nieużytkach również Niemcy i Polacy. Przybysze z Zachodu posiada-

li umiejętność osuszania podmokłych gruntów, potrafili budować system kanałów odwadniających bagna, umieli regulować rzeki. Dzięki przybyłym w 1605 r. na tereny obecnego Słońska osadnikom, podmokłe tereny zostały zmeliorowane i zamienione w uprawne pola i pastwiska. Ich domy były budowane na terpie - sztucznie usypanym wzgórzu, który w razie powodzi stawał się bezpieczną wyspą, na której można było uchronić dobytek podczas powodzi. Pola podzielone na pasy prostopadłe do drogi przecinała sieć kanałów i rowów melioracyjnych, wzdłuż których rosły wierzby. Takie ślady zagospodarowania przestrzennego widoczne są jeszcze do dzisiaj.

Wisła, stanowiąca duże zagrożenie dla Ciechocinka, wydaje się być teraz łagodna dla uzdrowiska, które zaatakowała w marcu 1924 r. (Znak wodny jest na budynku kina Zdrój). Powódź dotkliwie zniszczyła wtedy miasto, przez lata usuwano szkody. Jednym z działań było wzmocnienie wałów przeciwpowodziowych, których historia sięga XIX wieku. Pod kierun-

kiem inż. Stanisława Kozłowskiego udało się odwodnić teren Ciechocinka. W latach 30. ubiegłego wieku zasypano też stawy w okolicach obecnej ul. Stawowej i wielki staw w parku Zdrojowym, po którym można było pływać łódką, co było jedną z atrakcji miejscowości. Jak wyglądał teren niedaleko kortów tenisowych na końcu parku, pokazuje pocztówka obok. Dodać należy, że park Zdrojowy, zwany niegdyś Głównym, został urządzony na mokradłach.

Jednak miasto rozrasta się i pola zamieniają się w działki budowlane, na których wyrastają domy. Wielu z właścicieli, nie znając przeszłości tej ziemi, stara się budować wysokie piwnice i wkopywać w głąb ziemi, budując swoje garaże. Zdarzyło się, że jeden z mieszkańców pobudował swój dom na działce, która była jeszcze niedawno stawem. Zapewne zdziwił się, że w jego piwnicy zbiera się woda. A kurzawka jest w wielu miejscach bardzo płytko, co można było obserwować na przykład niedawno w ul. Broniewskiego. Budowa ul. Mickiewicza obnażyła wnętrze ziemi, w której zalega torf.

Tegoroczny wysoki poziom opadów deszczu sprawił, że woda nie była dobrze wchłaniana. Na polach i łąkach powstały rozlewiska, a woda zalega tam nawet teraz jesienią. Jednym z powodów może być to, że w ostatnich latach wiele drzew wycięto, nie sadi się nowych (przykładem jest ul. Kosmonautów czy Mickiewicza), ponadto znaczny obszar Ciechocinka pokrył asfalt i kostka brukowa. W znaczny sposób zmieniło się wchłanianie wody przez ziemię, deszczówka teoretycznie powinna szybko spływać z ulic i chodników do kanałów, ale różnie z tym bywa. Największym problemem jest jednak zasypanie na pewnych odcinkach rowów przez właścicieli działek. Woda pojawia się więc tam, gdzie nie powinna - w piwnicach sąsiadów. Nie ma też jak płynąć rowem do rzeki, rozlewając się przed zatkanymi odcinkami. Tegoroczna lekcja, jaką dała natura, powinna skłonić mieszkańców Ciechocinka do zdecydowanych działań. Żebyśmy nie obudzili się pewnego dnia z ręką w... błocie.

Aldona Nocna

FOTOREPORTAŻ ZDROJU

KONCERT JESIENNY

W Teatrze Letnim powitaliśmy jesień. Utalentowane młode ciechocińskie wokalistki zaprezentowały szereg przebojów. Uroczystość zorganizowaną przez MCK w Ciechocinku świetnie poprowadziła uczennica Publicznego Gimnazjum w Ciechocinku Barbara Wiśniewska. Kierownikiem artystycznym imprezy był Sławek Małecki. Dziewczyny brawurowo interpretowały tak wielkie polskie przeboje jak „Jaskółka uwięziona”, „Kasztany” i inne, które spotkały się z wyjątkowo gorącym aplauzem ciechocińskiej publiczności.



Zaproszenie

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka i Kapituła medalu im. Leonarda Lorentowicza uprzejmie informuje, że uroczyste wręczenie medali osobom uhonorowanym w roku bieżącym odbędzie się 8 listopada 2010 roku (poniedziałek) o godzinie 16.00 w Klinice „Pod Tężniami”.

Do wzięcia udziału w uroczystości serdecznie zapraszamy wszystkich dotychczas odznaczonych medalami i statuetkami „Leonarda”, członków Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka i innych sympatyków stowarzyszenia.